PRZEGLĄD SPORTOWY

ORGAN GŁÓWNEGO KOMITETU KULTURY FIZYCZNEJ I CENTRALNEJ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

WYDANIE SPECJALNE w okresie SPARTAKIADY

Następny numer w poniedziałek 10. IX.

Rok VII, Nr 73 — Warszawa, niedziela 9 września 1951 r. — Cena 30 gr.

Niechaj ta Spartakiada będzie zwycięską próbą Waszych możliwości i Waszej sprawności

PRZEMÓWIENIE PREMIERA JÓZEFA CYRANKIEWICZA W CZASIE OTWARCIA SPARTAKIADY 1951

Zawodniczki i Zawodnicy, Sportowcy Polski Ludowej!

Za chwilę rozpoczną się na tym stadionie wielkie ogólnopolskie zawody, które będą sprawdzianem doskonałości naszych zawodników we wszystkich konkurencjach sportowych, które będą bojowym przeglądem osiągnięć sportu w służbie Polski Ludowej.

Ten wielki przegląd sprawności i tężyzny naszej młodzieży sportowej śledzić będzie z najwyższym zainteresowaniem cały kraj. Jest to bowiem egzamin sportu polskiego, który zdawać będziecie nie tylko wobec dziesiątków tysięcy widzów skupionych na tym stadionie, ale wobec milionów ludzi w całym kraju.

Polska Ludowa otacza sportowców troskliwą opieką. Rząd i Partia nie szczędzą wysiłku, aby sport w naszym kraju rozwijał się jak najpomyślniej, aby korzystał z najlepszych warunków wszechstronnej pomocy. W uchwale Biura Politycznego KC PZPR z września 1949 r. czytamy:

„Polska zmierzająca do socjalizmu winna być krajem zdrowych i mocnych ludzi, radujących się życiem, ludzi, w których wychowanie fizyczne i sport wyrabiają siłę woli, opanowanie i odwagę, wytrzymałość na trudy i umiejętność zespołowego życia i wysiłku, ludzi przygotowanych do pracy dla Ludowej Ojczyzny i do obrony w razie potrzeby jej granic.

Powszechne wychowanie fizyczne i masowy sport w Polsce Ludowej, to pomnożenie sił budowniczych Polski Socjalistycznej, jeden ze środków wychowania w duchu międzynarodowej solidarności sił postępu, to jeden ze środków walki o trwały i demokratyczny pokój".

Te słowa wyznaczają jednocześnie linię, która oddziela sport Polski Ludowej od sportu dawnej Polski sanacyjno-faszystowskiej.

Naszym celem jest wychowanie pokolenia ludzi radosnych, zdrowych, odważnych oddanych sprawie socjalizmu i pokoju. **Ażeby ten cel został osiągnięty sport Polski Ludowej musi być naprawdę masowy i powszechny.**

Na tej drodze umasowienia i upowszechnienia sportu dokonaliśmy już bardzo wiele. Miarą tego są prace przygotowawcze do pierwszej Spartakiady. Uczestnicy dzisiejszych zawodów zostali wyłonieni w mistrzostwach powiatowych, wojewódzkich i zrzeszeniowych, które objęły ponad ćwierć miliona sportowców miast i wsi.

Takich cyfr nie znał sport polski przedwojenny, sport elitarny, zdemoralizowany ogólną atmosferą panującą w owych czasach.

Dopiero w Polsce Ludowej

(Dokończenie na str. 2)





Kolektyw decyduje

UNIA chorzowska do półfinałowego meczu o Puchar Polski wystąpiła bez swojego najlepszego piłkarza, zasłużonego mistrza sportu Cieślika.

Do rozpoczęcia meczu brakuje jeszcze godzina. Zawodnicy Unii zebrali się już w szatni.

— Koledzy, musimy wygrać ten mecz, przecież już prawie rok marzymy, o tym bez przerwy by znaleźć się w finale Pucharu — mówi do swych przyjaciół z drużyny Cieślik.

— Ba, żebyś tak ty zagrał, to by było łatwiej — odpowiada mu jeden z piłkarzy.

— To nic, że ja nie gram, przecież sam spotkań nie wygrywam, a tylko dzięki pracy całej drużyny wykorzystuję niektóre sytuacje strzałowe — odpowiedział skromnie zasłużony mistrz sportu.

— Cieślik ma słuszność — powiedział najstarszy piłkarz zespołu wielokrotny reprezentant Polski Cebula — wygrywa i przegrywa zespół, musimy wszyscy grać z myślą, że tworzymy drużynę, która chce wygrać. Pamiętajcie o tym w czasie meczu. Nie grać dla widowni, dla oklasków, ale dla zwycięstwa.

— Chłopcy, kolektywna praca zadecyduje o naszym zwycięstwie — mówi na zakończenie odprawy trener drużyny.

I chłopcy z chorzowskiej Unii zagrali kolektywnie. Niewiele razy mieliśmy okazję oglądać drużynę tak się nawzajem rozumiejącą, drużynę której każdy zawodnik wyzbył się chęci osobistego zabłyśnięcia, pracując tylko dla zespołu. To był pokaz kolektywnej współpracy, woli zwycięstwa, konsekwencji w utrzymaniu taktyki. To był właśnie jeden z pierwszych pięknych momentów Spartakiady — która ma stać się manifestacją nowej treści naszej kultury fizycznej.

Unia finalistą Pucharu Polski

Unia Chorzów jest pierwszym finalistą Pucharu Polski. Chemicy pokonali w meczu półfinałowym Budowlanych Chorzów 4:2 po 30 minutowej dogrywce i w niedzielę, 16 bm. spotkają się w dniu zakończenia Spartakiady w Warszawie ze zwycięzcą dzisiejszego spotkania łódzkiego Gwardia Kraków — Kolejarz Warszawa.

Walka Unii z Budowlanymi była ciekawa i zacięta. Gra szła o wielką stawkę, nic więc dziwnego, że w pierwszym okresie akcje obu zespołów rwały się, że brak im było wykończenia. W miarę jednak upływu czasu mecz stawał się coraz ciekawszy, a oklaski coraz częstsze. Sprawozdanie z meczu znajdziecie na str. 2.

Flaga na maszt

NA stadion udekorowany olbrzymich rozmiarów portretami Generalissimusa Stalina, Prezydenta Bieruta, Premiera Cyrankiewicza i Marszałka Rokossowskiego, flagami narodowymi oraz emblematami poszczególnych zrzeszeń wkraczają reprezentacje sportowców, prowadzone przez mistrzów sportu i rekordzistów Polski przez wybijających się zawodników.

Przed trybuną honorową, w której zasiedli członkowie Rządu z Premierem Józefem Cyrankiewiczem i wicepremierami Chełchowskim i Korzyckim na czele, przedstawiciele PZPR z sekretarzem KC Edwardem Ochabem na czele, przewodniczący CRZZ Kłosiewicz, przewodniczący Prezydium Stołecznej Rady Narodowej Albrecht przedstawiciele stronnictw politycznych oraz organizacji masowych, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego państw zaprzyjaźnionych, przewodniczący Komitetu Kultury Fizycznej NRD Muller, przedstawiciele węgierskich władz sportowych, delegaci na sesję Rady MZS, przewodniczący GKKF Faruga i członkowie Prezydium GKKF — gen. broni Popławski i płk. Minecki, oraz przed tysiącami rozentuzjazmowanych warszawiaków ustawiły się wspaniałe, kolorowe kolumny przodowników sportu ludowego.

Przy podniosłym nastroju widowni, otwarcia Spartakiady do-

(Dokończenie na str. 4)



Jeden finalista Pucharu wyłoniony

Unia – Budowlani 4:2

Unia Chorzów — Budowlani Chorzów 4:2. W normalnym czasie wynik brzmiał 1:1 (1:0). Po pierwszych 15 min. dogrywki prowadziła Unia 3:1, w drugiej połowie dogrywki wynik był 1:1. Ostatecznie zwyciężyła Unia 4:2.

Bramki padły w kolejności: 32 min. — Suszczyk (Unia), 75 min. — Spodzieja (Bud.), 98 min. — Kubicki (Unia), 102 min. — Kubicki (Unia), 107 min. — Alszer (Unia) i 118 min. — Wieczorek (Bud.). Sędziował red. Aleksandrowicz (W-wa).

Unia: Szymkowiak, Bartyla, Bujak, Suszczyk, Cebula, Jacek, Skorupa (Przecherka), Pol, Alszer, Tim, Kubicki. Trener Albański.

Budowlani: Janik, Karmański, Janduda, Grzywocz, Wieczorek, Gajdzik, Sulik, (Kulig), Pilarek, Barański, Spodzieja, Wawrzusiak. Trener Piątek.

Stawka była zbyt wysoka by gra z miejsca zdobyła sobie poklask widowni. Posunięcia obu zespołów były nerwowe, akcje rwały się, strzały nie wychodziły. Nawet bramka zdobyta przez Unię po dalekim, silnym strzale Suszczyka w 32 min. nie ożywiła tempa.

— Poczekajcie na 1:1 — mówili starzy bywalcy piłkarscy — wtedy zacznie się gra!

I rzeczywiście, kiedy po pauzie Spodzieja z bliskiej odległości zdobył dla Budowlanych wyrównanie, walka stała się interesująca, zagrania były coraz lepsze, coraz więcej było emocji.

DOGRYWKA OŻYWIA GRĘ

W normalnym czasie żadnej ze stron nie udało się uzyskać bramkowej przewagi. Dogrywka...

I tu dopiero zaczęły się niespodzianki... Podobnie jak przed przerwą Budowlani energicznie nacierają, ale... zapominają jednocześnie o uważnym kryciu przeciwnika. Sporadyczny wypad Unii, daleki przerzut Alszera nad wybiegającym Janikiem i dobiegający Kubicki pakuje piłkę do pustej bramki. Unia prowadzi 2:1.

Budowlani znów nacierają i znów wypad Unii. I znów przy piłce jest Kubicki i znów pada bramka. W ciągu 4 minut Unia zapewnia sobie zwycięstwo. Budowlani załamują się, tracą bojowość, teraz Unia przejmuje inicjatywę. W drugiej części dogrywki Alszer po ładnym solowym przeboju podwyższa wynik do 4:1. Ostatnie minuty to raczej walka o utrzymanie wyniku. Budowlanym udaje się wprawdzie zdobyć bramkę po ładnym strzale Wieczorka pod poprzeczkę, ale nie ma to już decydującego, dla ostatecznego wyniku, znaczenia.

BRAK WOLI ZWYCIĘSTWA

W telegraficznym skrócie możnaby powiedzieć, że wysokie i zdecydowane zwycięstwo odniósł zespół, który w przekroju całej gry wypadł, mimo wszystko, gorzej niż pokonani. Byłoby to jednak niesłuszne. Budowlani mieli wprawdzie więcej z gry, mieli nawet więcej sytuacji podbramkowych, zbrakło im jednak kolektywnej woli zwycięstwa. Gdy jeden z ich zawodników dawał ze siebie wszystko, gdy z całą energią parł do przodu, drugi przeżywał w tej właśnie chwili okres załamania, nie wspomagał kolegi w jego akcji.

Spodzieja grał chwilami doskonale, ale właśnie wtedy Barański zawodził. Gdy atak sunął skrzydłem, zostawali w tyle łącznicy, gdy znów łącznicy ruszali naprzód, skrzydłowi gdzieś znikali w tyle.

Unia wygrała, gdyż zaprezentowała się jako zwarty, owiany duchem zwycięstwa, nieustępliwy zespół. Nie było w niej specjalnych indywidualności, zbrakło asa atutowego — Cieślika, a mimo to do końca chemicy, skoncentrowani i uważni, prowadzili walkę o zaszczyt występowania w finale Pucharu Polski, o zaszczyt uczestniczenia w zamknięciu Spartakiady.

Najlepsi zawodnicy... W obu zespołach spora ich liczba zasługuje na wyróżnienie. Przede wszystkim Szymkowiak w bramce Unii. Miał wiele szczęścia, to prawda. Trzy pewne strzały odbiły się od poprzeczki. Ale refleks jaki wykazał, sprężystość, chwyt, zasługują na oklaski, których zresztą mu nie szczędzono.

Suszczyk. Ten walczył pełne 120 minut. On rozbijał ataki Budowlanych, on, gdy było trzeba szedł do przodu, zaskakiwał strzałami. Cebula — ten wiedział gdzie się znaleźć w chwilach ataków Budowlanych. Ustawiał się idealnie. Jedna spokojna główka, jedno precyzyjne wystawienie nogi i piłka wędrowała ku bramce Janika, napastnicy Budowlanych zawracali ku swemu polu.

A obok nich Alszer w ataku, twardy Bartyla, szybki Kubicki.

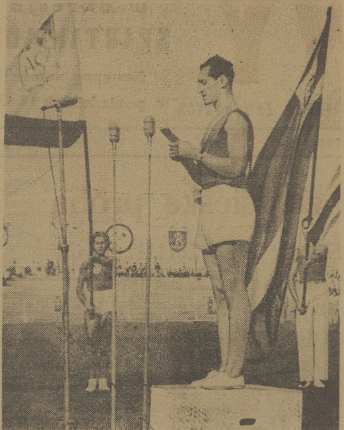
U Budowlanych na pochwały zasłużył przede wszystkim Wieczorek, filar zespołu, jego kapitan. A dalej Barański, siejący zamieszanie ciągłymi zmianami pozycji, dobry technik Spodzieja, energiczny Janduda.

Pod adresem organizatorów mamy jedną uwagę: zapomniano o chłopcach do podawania piłek, czego można było przypilnować i uniknąć niepotrzebnych, kilkudziesięciometrowych wędrówek zawodników w pogoni za autowymi piłkami.

W. Gołębiewski

O wejście do II ligi

BYDGOSZCZ, 8.9 (tel. wł.) **W meczu piłkarskim o wejście do II ligi piłkarskiej miejscowy OWKS zremisował ze Stalą (Zielona Góra) 2:2 (1:2).**



Zasłużony mistrz sportu Zdobysław Stawczyk, składa w imieniu uczestników Spartakiady 1951 ślubowanie.

Ślubowanie uczestników Spartakiady 1951

My, uczestnicy I Spartakiady, reprezentanci Zrzeszeń Sportowych, Związków Zawodowych, Ludowych Zespołów Sportowych, Młodzieży Akademickiej, Wojska Polskiego, Zrzeszenia Sportowego Gwardia — przyrzekamy w szlachetnym współzawodnictwie sportowym walczyć ze wszystkich sił o najlepsze wyniki, wysoki poziom sportowy, o uzyskanie zaszczytnego tytułu sportowego Mistrza Polski Ludowej.

Przyrzekamy dołożyć wszelkich starań, aby Pierwsza Spartakiada, przyczyniła się do upowszechnienia kultury fizycznej w najszerszych masach społeczeństwa.

Przyrzekamy doświadczenia zdobyte w Spartakiadzie przekazać masom młodych sportowców miast i wsi.

Przyrzekamy brać aktywny udział w przygotowaniu szerokich rzesz do zdobycia zaszczytnej odznaki „Sprawny do Pracy i Obrony".

Przyrzekamy naszą sprawność, hart i wytrwałość zdobytą w sporcie, wykorzystać dla jeszcze wydajniejszej pracy i nauki, dla przedterminowego wykonania wielkiego Planu 6-letniego, dla zwiększenia siły Polski Ludowej.

Przyrzekamy za wskazaniem Prezydenta Bolesława Bieruta nieustępliwie dążyć do przekształcenia Polski w kraj zdrowych, mocnych i radosnych ludzi, zdolnych do wytężonej i ofiarnej pracy dla naszej Ludowej Ojczyzny.

Wykonanie planu rocznego w dniu otwarcia Spartakiady

KIELCE, 8.9. (tel wł.) W dniu otwarcia Spartakiady sportowa brygada Stali przy Zakładach Ostrowieckich w składzie: Artykiewicz, Kubicki Łuba, Kosiarz, Kasperek i Belczyński — zameldowała o wykonaniu planu rocznego w 7 miesięcy i o tym, że już realizuje 3 rok Planu 6-letniego.

Brygada ta składa się w większości ze sportowców wyczynowych. Kubicki jest wicemistrzem Polski ZS Stal w boksie (w. półciężka), a Kosiarz i Łuba — piłkarzami klasy wojewódzkiej.



Janik był tym razem szybszy od napastników Unii i pewnie chwycił piłkę. Musiał jednak przy innych okazjach wyjmować ją z siatki aż 4 razy.

Przemówienie Premiera J. Cyrankiewicza w czasie otwarcia Spartakiady 1951

Dokończenie ze str. 1

sport wtargnął szerokim prądem na wieś.

Dopiero w Polsce Ludowej sport objął naprawdę najszersze masy młodzieży pracującej w mieście. Liczba kół sportowych przy zakładach pracy, przekroczy w tym roku 3.700. Liczba ich członków sięgnie 370.000 ludzi.

W Biegach Narodowych startuje 700 tysięcy ludzi. Odznakę SPO — świadectwo osiągnięcia dużej sprawności fizycznej — zdobędzie niedługo pół miliona ludzi.

Te wielkie sukcesy w upowszechnianiu sportu idą w parze z pogłębianiem świadomości ideowej i obywatelskiej sportowca polskiego.

Te niewątpliwe osiągnięcia nie powinny nam jednak przesłaniać faktu, że przed sportem polskim stoją dalsze ogromne zadania i obowiązki. Chwila, w której przyszło nam pracować i walczyć, wymaga nieustannego, nieprzerwanego napięcia czujności i gotowości do dalszego wysiłku.

Wielki trud musi każdy z nas włożyć w realizację planu 6-letniego, a równocześnie nie może nas ani na moment opuszczać świadomość, że w świecie toczy się zacięta walka między siłami postępu i pokoju, a siłami wstecznictwa, nienawiści i wojny.

I na tym więc odcinku musimy wzmóc naszą walkę o pokój, pogłębiając wychowanie obywatelskie, potęgując obronność naszej Ojczyzny, czerpiąc najlepsze wzory umasowienia sportu, a także walki o szczytowe osiągnięcia z przykładów zwycięskiego sportu pierwszego Kraju Socjalizmu.

W poczuciu wielkości i ważności celów, którym służycie — pracujcie dalej nad rozwojem i rozkwitem polskiego sportu.

Niechaj ta Spartakiada będzie zwycięską próbą Waszych możliwości i Waszej sprawności.

Niech będzie etapem, od którego i zawodnicy i działacze sportowi będą jeszcze lepiej, jeszcze wydajniej pracować.

Niech będzie punktem wyjścia do walki o jeszcze lepsze wyniki sportowe.

Niechaj będzie punktem wyjścia na drodze, do jeszcze większego upowszechnienia sportu zarówno w mieście jak w szczególności na wsi, do pełnego ożywienia pracy Ludowych Zespołów Sportowych.

Niechaj będzie punktem wyjścia do wzmożenia pracy polityczno-wychowawczej nieodłącznej od wychowania sportowego i do zwalczania do końca pozostałości przedwojennych narowów sportowych, tam, gdzie jeszcze pokutują.

Przede wszystkim zaś niech będzie punktem wyjścia do pełnej realizacji hasła:

Hart i tężyznę, odwagę i wytrwałość, koleżeńskość i ofiarność zdobyte w sporcie — przekuwać na hart i tężyznę, odwagę i wytrwałość w pracy i w nauce na hart i wytrwałość budowniczych socjalizmu, obrońców Ojczyzny i obrońców pokoju.

W IMIENIU RZĄDU RZECZYPOSPOLITEJ WITAM I POZDRAWIAM SPORTOWCÓW POLSKI LUDOWEJ.

OGŁASZAM PIERWSZĄ SPARTAKIADĘ POLSKĄ ZA OTWARTĄ.

38:37 wygrywa AZS z Chińczykami

Reprezentacja AZS — Reprezentacja Akademicka Chińskiej Republiki Ludowej 38:37 (24:18).

AZS: Niciński (8) — 14, Nartowski (14) — 13, Bartosiewicz (5) — 5, Dobrucki (7) — 3, Ziętarski (3) — 2, Willichowski (4) — 1, Christians (—).

Chiny: Wan Jan-ci (19) — 17, Huan Bo-lin (11) — 8, Than Dżen-gzen (4) — 4, Dżan Czan-Łu (18) — 3, Łań Weń-dży (20) — 3, Łan Dżen-dżan (17) — 2, Siuj Dżeń-dzy, an Ci (13), Jao Si-dżun (16), Dżan Szuje-juan (14), Czen Wen-li (21).

Sędziowali Czmoch i Ujma.

Polacy zaczynają grę. Pierwszy atak i już po 10 sekundach Niciński strzela celnie. Chińczycy nie zdołali jeszcze ochłonąć z pierwszej straty punktów a już Ziętarski pięknym strzałem z dystansu podwyższa wynik na 4:0. Znów atak Polaków, który tym razem kończy się niepowodzeniem. Piłkę ma Łan Wen-dży niestety strzela niecelnie. Nie obstawiony przez nikogo Niciński zdobywa dalsze punkty.

Chińczycy są wyraźnie zaskoczeni szybkimi atakami AZS. Strzały z dystansu, w których w poprzednich meczach celowali, na razie im nie wychodzą, a obrona akademików rzadko dopuszcza gości do głosu.

Po 8 min. gry wynik brzmi już 11:2 dla AZS i zanosi się na wysoką porażkę gości. Kapitan drużyny chińskiej zarządza przerwę. Krótka narada i gra staje się bardziej zacięta. Bardzo dobrze w tym okresie wypada Wa Jan-ci, który po zagraniach z Huan Bo-lin zdobywa kolejno trzy kosze. Wynik zmienia się z sekundy na sekundę, a gra staje się coraz bardziej ciekawa. 16:6, 21:10, 22:18. Różnica punktowa coraz bardziej się zmniejsza. Nieobstawiony Niciński ustala wynik do przerwy 24:18.

Po zmianie boisk Chińczycy przystępują do gry ze świeżymi zawodnikami. Grają oni teraz systemem krycia „każdy swego", zrozumiawszy, że poprzedni system krycia stref odpowiadał bardziej drużynie polskiej.

Strzela Wan Jan-ci. Piłka odbija się o obręcz kosza i kręcąc się wpada do siatki. Wśród szalonego entuzjazmu goście wyrównują na 24:24, a po 14 minutach gry, po strzale Dżan Czan prowadzą już 26:24. Teraz z kolei atakują Polacy. Nartowski strzela celnie wyrównując i zdobywając prowadzenie dla AZS 30:27. Chińczycy odpowiadają atakami na atak, ale widać po nich zmęczenie, spowodowane poprzednimi startami w Polsce. Jedynie ambicja i wielka wola zwycięstwa pozwala akademikom chińskim przeprowadzać ciągłe kontrataki.

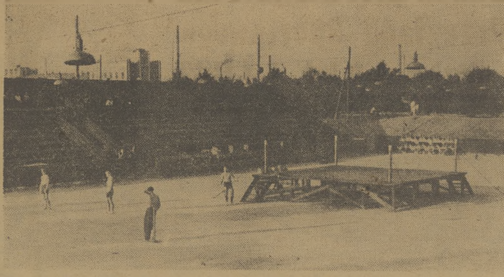
Wynik zmienia się jak w kalejdoskopie. Do końca spotkania jest zaledwie 3 min. 40 sek., a rezultat meczu brzmi 34:33 dla AZS. Chińczycy wśród niebywałego entuzjazmu widowni zrywają się jeszcze raz do natarcia. Strzał Wan Jan-ci daje im ponowne prowadzenie 35:34. Do końca pozostała tylko jedna minuta. Niciński nie wykorzystuje osobistego. Piłkę spod kosza wyłapuje jednak Nartowski, strzela, a w chwilę potem Niciński podwyższa wynik na 38:35. W ostatniej sekundzie spotkania strzela Łań Weń-dży i piłka znajduje się w koszu, i w tym momencie gwizdek [illegible] cjonujące spotkanie z wynikiem 38:37 dla akademików polskich.

(b. (usz.)

Start koszykarzy i siatkarzy

Dziś w niedzielę 9 bm. w ramach Spartakiady rozpoczynają się turnieje koszykówki i siatkówki, na których poszczególne reprezentacje odkryją swe karty.

Do najciekawszych spotkań zaliczyć należy: koszykówka męska: CWKS — Włókniarz (godz. 20.15); koszykówka kobieca: AZS — CWKS (godz. 16); siatkówka męska: Gwardia — Włókniarz (godz. 18) oraz siatkówka kobieca: Kolejarz—Włókniarz (godz. 15).



Ostatnie przygotowania do otwarcia Spartakiady w Łodzi dobiegają końca. Na tym ringu bokserzy walczyć będą od poniedziałku o zaszczytne tytuły. (Foto Arsen.)

Polacy w II etapie bez punktów karnych

Dziś zakończenie Raidu Tatrzańskiego

BUDAPESZT 8.9 (tel. wł.) Do II etapu raidu „TAMS" wystartowało 250 zawodników z tego 23 samochodowych, pozostali motocyklowi. Poprzedniego etapu nie ukończył m. in. jeden zawodnik samochodowy Krulcka rozbijając w ten sposób zespół Skody. [illegible] i przy dużej szybkości wjechał do rowu [illegible].

Drugi etap TAMS prowadził ze Smokovca przez Koszyce, Miskolc, Hatvan do Budapesztu, był to najdłuższy etap raidu i wynosił 414 km. Wszyscy Polacy ukończyli etap bez punktów karnych i w dobrej formie. Jedyną przygodę miał Piaskowski (CWKS), który na początkowym odcinku trasy pełnym ostrych zakrętów na górskich serpentynach, wyjechał z trasy i skrzywił [illegible] kierownicę Jawy.

O ile Polacy ukończyli etap w komplecie, o tyle pięciu zawodników Czechosłowacji nie dojechało do mety II etapu. Doskonale jadą zawodniczki czechosłowackie i węgierskie, a zwłaszcza Melicharkova, jadąca na Jawie [illegible].

Po przybyciu do Budapesztu i krótkim [illegible] wszyscy [illegible] „TAMS" wzięli udział w wielkiej manifestacji pokojowej. Po przejeździe [illegible] ulicami Budapesztu, zawodnicy zebrali się dokoła pomnika ku czci poległych żołnierzy radzieckich. Po przemówieniu przewodniczącego KFF Republiki Węgierskiej, złożone zostały trzy wieńce od zawodników polskich, czechosłowackich i węgierskich.

O ile wyniki polskich zawodników są jak dotąd jak najlepsze, o tyle organizacja nie dopisuje. Pewne niedociągnięcia organizacyjne równoważy całkowicie piękno trasy, wybranej bardzo [illegible] przyjęcie, jakie spotkało uczestników raidu na trasie w Polsce, Czechosłowacji i na Węgrzech.

W niedzielę zawodnicy będą mieli nieco dłuższy odpoczynek, bowiem start do ostatniego, decydującego etapu z Budapesztu do Smokovca nastąpi dopiero o 9 rano. Etap ten będzie najkrótszy (284 km), jednak obfituje w końcowej części w liczne serpentyny górskie, a trudność jego podwyższy fakt, że zawodnicy mają już za sobą ok. 700 km trasy. Na ostatnim etapie mogą się pojawić liczniejsze niż przed tym defekty, a również i zmę- [illegible] jeźdźcom.

Radzio wygrał z Piątkiem

w półfinale turnieju klasyfikacyjnego

POZNAŃ, 8.9. (Tel. wł.) II turniej klasyfikacyjny czołowych rakiet Polski stoi pod znakiem ataku młodzieży na starą Gwardię. **Piątek po pokonaniu Sebrali 6:0, 6:1 oraz Bratka 6:0, 6:3 był na ogół typowany jako faworyt turnieju. Na drodze stanął mu jednak Radzio, który poprzednio pokonał Bratka 6:2, 6:3 oraz Sebralę 6:2, 6:4. Radzio wygrał mecz z Piątkiem w trzech setach 1:6, 6:4, 6:4.**

W pierwszym secie wicemistrz Polski był panem sytuacji i doskonale plasował piłki tak z głębi kortu, jak i przy siatce. W dodatku Radzio w tym okresie gry psuł wiele łatwych piłek.

Zupełnie inny obraz przybrała gra od drugiego seta. Już w pierwszym gemie Radzio zdołał minąć kilkakrotnie Piątka przy siatce, co wyprowadziło poznańczyka z koncepcji. Przybrał on raczej rolę defensora, co z kolei coraz bardziej odpowiadało Radziowi, który wygrał ostatecznie tego seta 6:4.

W decydującym secie Radzio prowadzi kolejno 2:0, 2:1, 3:1. Odtąd Piątek zaczyna znowu dochodzić do siatki, wyciąga na 3:3, a nawet przejmuje prowadzenie 4:3. Niestety dalsza jego defensywna gra pozwala Radziowi na wyrównanie i objęcie prowadzenia 5:4. W ostatnim gemie Piątek prowadzi nawet 40:0 i ma wszelkie szanse na wyrównanie. Psuje jednak pięć kolejnych piłek, oddając Radziowi zwycięstwo. Tym samym Radzio zakwalifikował się do finału.

W drugim decydującym półfinałowym spotkaniu Licis stawił zacięty opór staremu rutyniarzowi Hebdzie. Pierwszy set wygrywa Licis 6:1, wykazując dobrą formę. W drugim secie natomiast Hebda przejmuje inicjatywę, ładnymi zagraniami zdobywa dość wyraźną przewagę i prowadzi już 4:1. Licis jednak nie daje za wygraną i wyciąga na 4:4. Doświadczenie Hebdy dopomaga mu ukończyć set na swoją korzyść 6:4.

W trzecim secie coraz bardziej zaznacza się przewaga Hebdy, który prowadzi już wyraźnie. Przy stanie 5:2 dla Hebdy set przerwano na skutek zapadających ciemności.

W pozostałych grach półfinałowych w grupie II Beldowski pokonał Kowalczewskiego 1:6, 6:3, 6:2 a Sebrala — Bratka 6:3, 2:6, 6:2 (I grupa).

Również w turnieju pocieszenia padło kilka niespodzianek. Piątek II przegrał z Kramerem Pozn. 2:6, 6:1, 6:8, który pokonał z kolei Wojciechowskiego Gliwice 6:1, 6:3. Dalszą niespodziankę sprawił Wawrzyńczak Częst., który zwyciężył Kwiatka W-wa [illegible].

Z powodu odbywających się w Poznaniu centralnych dożynek dokończenie turnieju nastąpi w poniedziałek. (ol.)

OCZY I USZY ŚWIATA

MOSKWA. W dalszym ciągu mistrzostw piłkarskich ZSRR Zenit (Leningrad) zwyciężył Dynamo (Kijów) — 2:0.

ATENY. Anglia wygrała mecz lekkoatletyczny z Grecją [illegible]. W drugim dniu osiągnięto następujące rezultaty: 200 m Bailey — 21, 800 m Webster (A) — 1:57.4, 400 m pł. Whittle (A) — [illegible] m Gray (A) — 32:41, tyczka Efsthiadis (G) 4 m, trójskok Cross (A) — 14,08, dysk Sylias (G) — 47 m 84, oszczep Papageorgiu (G) — 60 m 18, młot Clarke (A) — 51 m 75, 4x400 m Anglia — 3:27.8.

OSLO. [illegible] m 88. Na tych samych zawodach Munk-Plum ustanowił nowy rekord Danii w dysku — 48 m 32. Stienhild skoczył o tyczce 4 m 12.

LOS ANGELOS. Sonia Henie, która przez 16 lat była główną gwiazdą „Hollywood Ice Revue" musi ustąpić miejsca młodszej, Barbarze Scott. Była mistrzyni świata, po napędzeniu odpowiedniej sumy dolarów menażerom, jest już niepotrzebna.

BRUKSELA. Primo Carnera, który już od wielu lat produkuje się w walkach wolno-amerykańskich na ringach USA, wkrótce przybywa do Europy i będzie „walczył" w Belgii. Jak wiadomo, wszystkie walki wolno-amerykańskie są wyreżyserowaną bujdą.

HELSINKI. Valtonen skoczył w dal [illegible].

SZTOKHOLM. Moks rzucił oszczepem [illegible].

Dziś na pływalni CWKS

Pierwszy dzień mistrzostw pływackich na pływalni CWKS zapowiada się bardzo interesująco.

O godz. 15 odbędzie się część oficjalna otwarcia zawodów, następnie o godz. 15.40 na starcie 400 m dow. staną pierwsi zawodnicy, a wśród nich w poszczególnych przedbiegach zobaczymy Gremlowskiego, Jerę, Stelmaszczyka, Koriszewskiego, Tołkaczewskiego, Marchlewskiego, Jaworskiego i Lewickiego.

Potem odbędą się następujące konkurencje: 200 m dow. kobiet, 200 m klas. B mężczyzn, 100 grzbiet. kobiet, 200 klas. A kobiet, 200 grzbiet. mężczyzn, 4 x 100 klas. A mężczyzn i 3x100 zmiennym kobiet.

Bardzo ciekawie zapowiada się pierwszy przedbieg na 200 m st. klas. A kobiet, gdzie o wejście do finałów walczyć będą — Mrozówna, Miklasówna, Stopkówna, Ronczewska, Kubikówna.

Młodzi piłkarze Łodzi wygrali z Poznaniem 3:2

ŁÓDŹ, 8.9 (Tel. wł.) W przededniu otwarcia Spartakiady w Łodzi rozegrany został międzymiastowy mecz piłkarski Poznań — Łódź, zakończony zwycięstwem gospodarzy 3:2 (3:0).

Przed spotkaniem słyszało się wiele głosów na temat składu reprezentacji Łodzi. Komisja ustalająca skład jedenastki łódzkiej wyszła z założenia, że należy [illegible] zrezygnować z wielu graczy Włókniarza łódzkiego, a wstawić do drużyny młodych piłkarzy ze Spójni Tomaszów, którzy tak dzielnie walczą o wejście do II ligi.

Trzeba przyznać, że eksperyment udał się całkowicie. W pierwszej połowie meczu atak łódzki potrafił strzelić aż 3 bramki. Niestety w drugiej połowie meczu Baran a za nim Włodarczyk i Urban chcieli popisywać się przed publicznością i grając w defensywie, pragnęli zdobywać gole. Eksperyment ten kosztował [illegible] bramki [illegible] w ostatnich 5 minutach przed końcem meczu. Wszystkie trzy bramki dla Łodzi strzelił Aniola, natomiast dla Poznania Dutkiewicz i Nowak. Spotkanie sędziował Gryniewski (Ł). Publiczności ok. 15.000.

Nadmienić należy, że reprezentacja Poznania przyjechała do Łodzi w osłabionym składzie. Nie była ona nawet oparta o szkielet ligowej drużyny Kolejarza poznańskiego.

Przed meczem publiczność wysłuchała transmisji sportowej nadawanej z Warszawy z okazji otwarcia Spartakiady.

Lipp — 16,98 w kuli

Na zawodach lekkoatletycznych w Mińsku znakomity miotacz radziecki Heino Lipp uzyskał w pchnięciu kulą wynik 16.98 m. Wynik ten jest nowym rekordem ZSRR i Europy.

Nowy rekord ZSRR ustanowiła również reprezentacja ZSRR w sztafecie 4×400 m — 3:14,2.

Rekord Polski modelu odrzutowego

POZNAŃ, 8.9 (Tel. wł.). W szóstym dniu Międzynarodowych Zawodów Modeli Latających rozegrana została konkurencja modeli odrzutowych na uwięzi.

Wysoką klasę zademonstrował zawodnik radziecki Wasiczenko, którego model osiągnął najwyższą szybkość 156 km/godz. Dużą klasę reprezentuje Węgier Toth, którego model uplasował się na drugim miejscu (146 km/godz.).

Modele polskie wypadły słabo i poszczególne starty wobec defektów silnikowych nie udały się. Natomiast poza konkursem model Henryka Zawała ustanowił wynikiem 179,9 km/godz. nowy rekord Polski.

Po pięciu dniach zawodów prowadzi ZSRR 6.268 pkt., przed Węgrami — 5.908 pkt., Polską — 5.802, Rumunią — 5.366 pkt. i Bułgarią — 2 515 pkt.

Ostateczna, oficjalna punktacja podana zostanie w czasie rozdania nagród, które nastąpi w niedzielę 9 bm. w Warszawie.

*

[illegible] istnienia radzieckiego modelarstwa lotniczego. W związku z tą datą „Komsomolskaja Prawda" zamieszcza artykuł głównego sędziego wszechzwiązkowych zawodów modeli lotniczych N. Babajewa.

W artykule czytamy m. in.:

„Modelarstwo lotnicze ZSRR stało się masowym sportem. Większość modeli, które brały udział w I Wszechzwiązkowych Zawodach była schematyczna i tylko w ogólnych zarysach przypominała prawdziwy samolot. Najlepszy ówczesny model przeleciał 410 m, a najdłuższy lot wynosił 3 minuty.

Na III Wszechzwiązkowych Zawodach model konstruktora baszkirskiego Karabajewa utrzymał się w powietrzu 40 min. 59 sek. Był to pierwszy rekord światowy ustanowiony przez modelarzy Związku Radzieckiego. W 1931 r., szeroki rozgłos zdobył 16-letni modelarz - konstruktor M. Zjurin. Jego model o napędzie gumowym utrzymał się w powietrzu 27 min. 27 sek. przelatując odległość 2.020 m. W ten sposób Zjurin ustanowił 2 nowe rekordy świata.

[illegible] modeli latających rozpoczęli stosowania napędu mechanicznego, głównie silników benzynowych. Po raz pierwszy miniaturowy samolot z silnikiem benzynowym wzbił się w powietrze na X Wszechzwiązkowych Zawodach w Krasnodarze. Pierwsze miejsce zajął wówczas model, który utrzymał się w powietrzu w ciągu 8 min. 15 sek. i przeleciał 2.500 m.

W dwa lata później model M. Zjurina wyposażony w silniczek benzynowy przelatuje 21.857 m. Był to pierwszy oficjalne zatwierdzony światowy rekord radzieckich modelarzy.

W 1939 r. z 16 oficjalnych rekordów światowych „małego lotnictwa" 11 należało do modelarzy radzieckich. W 1949 r. modelarze radzieccy po raz pierwszy brali udział w zawodach międzynarodowych i zdobyli pierwszą nagrodę zespołową.

W tym roku w XX Wszechzwiązkowych Zawodach Modeli Latających z udziałem 400 zawodników, pobito 13 rekordów światowych i 36 rekordów ZSRR. 18 modelarzy zdobyło zaszczytny tytuł „mistrza Związku Radzieckiego w sporcie modelarskim".

Wszystkie zdjęcia z otwarcia Spartakiady w Warszawie wykonał E. Franckowiak.

PRZEGLĄD SPORTOWY
Redaguje Komitet
Nakładem
Instytutu Prasy
„C z y t e l n i k"
Redakcja
Warszawa ul. Nowogrodzka 40
Tel. 8-70-03 8-70-01 8-26-04 8-82-31
Administracja.
Warszawa, ul. Wiejska 12
Zakłady Graficzne i Wydawnicze
„Dom Słowa Polskiego"

2-B-40123

Flaga na maszt

Dokończenie ze str. 1

konuje Premier Józef Cyrankiewicz. Przy dźwiękach hymnu narodowego oddział flagowy, stojący na czele imponującej grupy sportowców wolno zbliża się do masztu, by wciągnąć wielką biało-czerwoną flagę. Oddział flagowy, to najlepsi sportowcy wszystkich zrzeszeń. Widzimy dobrze nam znanych: Macha, Adamczyka, Ronczewską, E. Kwiatkowskiego, Praskiego, Grzechowiaka, Dobrowolskiego, Korbana Bregulankę, Wilczka i Słomczewską. Flagę na maszt wciągnął Mach.

Następuje ślubowanie. Na podium wchodzi rekordzista Polski Zdobysław Stawczyk i w otoczeniu flagowych składa ślubowanie w imieniu sportowców wszystkich zrzeszeń. Twardo i mocno padają słowa:

„My uczestnicy I Polskiej Spartakiady, reprezentanci Zrzeszeń Sportowych Związków Zawodowych, Ludowych Zespołów Sportowych, Młodzieży Akademickiej, Wojska Polskiego, Zrzeszenia Sportowego Gwardia — przyrzekamy..." I jak echo za Stawczykiem wszyscy sportowcy powtarzają słowo „przyrzekamy". Powtarzają je, bojowo, świadomi jego wagi.

Kiedy milkną ostatnie słowa ślubowania, cały stadion rozbrzmiewa okrzykami na cześć Generalissimusa Stalina, na cześć Prezydenta Bieruta. Długo skandują wszyscy „Stalin, Bierut". Nad głowami sportowców wyrasta las rąk bijących brawa. Jest to ruch spontaniczny, radosny. Całe trybuny rozbrzmiewają oklaskami.

WSPANIAŁA PARADA

Rozpoczyna się defilada. Ze środka na czoło kolumny marszowej wysuwa się z flagami narodowymi i proporczykami zrzeszeń młodzież Szkolnych Kół Sportowych, za nią postępują sędziowie i działacze sportowi. A dalej w pięknym szyku zrzeszenia

A więc AZS z naszą najlepszą sprinterką Iłwicką na czele, Budowlani prowadzeni przez zdolnego miotacza Kołodziejskiego, który żmudną i trudną drogą eliminacji zdobył prawo uczestniczenia w Spartakiadzie. W mijających nas szeregach widzimy: Minicką, Macha II, Lewandowskiego.

Oto CWKS. Idą dziarsko, po wojskowemu, bije od nich radość i tężyzna. Kolumnę prowadzi najwszechstronniejszy sportowiec WP, mistrz w wieloboju, oficer Baglajewski. Dalej widać sportowców Górnika ze znanym lekkoatletą Muchą na czele, potem Gwardię z Ciężkim. Migają nam sylwetki Weinberga, Masłowskiego, Łomowskiego, Ronczewskiej i Gościniakówny.

Idą LZS ze słynnym już Ratajczakiem, Ogniwo z akademickim wicemistrzem Gremlowskim i naszymi najlepszymi pływakami, Spójnia z Krzyżanowskim, Sidłą, Statkiewiczem i Gburkówną, Stal na czele ze szczęśliwym debiutantem berlińskim Jaśkiewiczem, dalej Unia i wreszcie, zamykając barwny pochód, Włókniarz.

Na boisku ustawia się już biało-czerwona 648-osobowa grupa gimnastyków Związków Zawodowych. W takt marsza i w takt proporczyka trenera Radojewskiego na zielonej murawie rozpoczyna się zbiorowy pokaz gimnastyczny

Po pokazie gimnastycznym wbiegają na boisko chorzowskie zespoły Unii i Budowlanych, by na zakończenie pierwszego dnia Spartakiady rozegrać półfinałowy mecz o Puchar Polski

A więc zaczęło się. Teraz każdy dzień, każda godzina i minuta przynosić nam będzie nowych mistrzów, nowe niespodzianki, nowe emocje.

(B. m.)

Z okazji przekształcenia „Przeglądu Sportowego" w organ GKKF i CRZZ

Z okazji przekształcenia Przeglądu Sportowego w organ GKKF i CRZZ otrzymaliśmy następujące oświadczenia działaczy, zawodników i trenerów:

Drągowski, sekretarz Zarządu Głównego ZS Unia:

— Witamy z radością stworzenie z „Przeglądu Sportowego" prawdziwej trybuny sportu polskiego i masowej kultury fizycznej, pisma które wytyczać będzie drogi rozwoju wychowania fizycznego, pisma, które będzie instruować kształcić i wychowywać szerokie rzesze sportowców Polski Ludowej.

Powstały warunki do nawiązania ściślej współpracy między prasą a działaczami, współpracy, która tak jest potrzebna w naszej codziennej pracy. „Przegląd Sportowy" będzie dawał nam wytyczne działania, my będziemy korzystać z jego łamów dla omawiania swoich spraw.

„Przegląd Sportowy" stał się od dziś naszym pismem. Zobowiązuje nas to, do nawiązania z nim jak najściślejszej współpracy, celem propagowania kultury fizycznej na terenie zakładów pracy, w klubach i kołach sportowych.

Przed „Przeglądem Sportowym" i Zrzeszeniami stoi jeden cel, dla którego nie będziemy żałować sił i energii: upowszechnić kulturę fizyczną w naszym kraju, objąć nią cały naród.

Gotfryd Gremlowski — zasłużony mistrz sportu:

— Jako czynny zawodnik i reprezentant Polski Ludowej, zdaję sobie sprawę, jak poważne obowiązki na mnie ciążą. Wiem, że potrafię im sprostać, jeśli oprócz własnej woli ciągłego podwyższania swojego poziomu sportowego i ideologicznego, będę pilnie wsłuchiwał się w głosy krytyki. Zarówno trener, jak i prasa sportowa mogą mi pomóc w zdobywaniu wyższych kwalifikacji.

Jestem pilnym czytelnikiem „Przeglądu Sportowego" i wysuwam wnioski z zamieszczanych w tym piśmie artykułów. „Przegląd Sportowy", jako organ najwyższych naszych władz sportowych potrafi obecnie jeszcze lepiej niż dotychczas analizować osiągnięcia i braki naszego sportu i przez to dopomoże nam, zawodnikom w osiąganiu coraz lepszych wyników.

Zygmunt Szelest — trenerpaństwowy:

— Doceniając znaczenie prasy sportowej dla rozwoju wychowania fizycznego i sportu w Polsce, GKKF wraz z CRZZ przejął „Przegląd Sportowy", jako swój organ prasowy.

Działacze sportowi teraz tym bliżej związani z tym pismem publikując na łamach „Przeglądu" swoje uwagi przyczynią się jeszcze bardziej do usunięcia błędów i poprawienia pracy w dziedzinie kultury fizycznej.

Śmiało krytykując braki, nie zapominając o publicznej, otwartej samokrytyce, wyciągając wnioski z dotychczasowych niedociągnięć, ucząc innych i ucząc się sami, dźwigniemy nasz sport na wyższy poziom.

Uchwałę przejęcia „Przeglądu Sportowego" przez GKKF i CRZZ przyjąłem z największą radością.



Ogromną flagę o barwach narodowych wciągnął na maszt mistrz Polski, Mach.

Moc rewelacji w lekkoatletyce

już dziś w niedzielę

Krótki spacerek po obozowisku na bocznym boisku stadionu W.P., to jedna z najwspanialszych historii wywiadowczych.

— No, jutro po trzech finałach jakie są w lekkoatletyce, powinniśmy być na pierwszym miejscu — mówi jeden z kierowników lekkoatletów Stali.

Nie pytam o nic, tylko słucham. I dowiaduję się, że Stal liczy na swoje miotaczki z Bregulanką, Flakowiczówną i Kłosówną na czele. Bregulanka doszła prawie do zeszłorocznej formy, Flakowiczówna rzucała regularnie ponad 12 m, a Kłosówna to z pewnością jedna z rewelacji.

A poza tym Stal liczy na Ohnsorga i Spornego w skoku w dal. Według formy wykazanej na obozie przygotowawczym, powinni obaj osiągnąć 7 m, co byłoby z pewnością wielką niespodzianką.

Poza finałami kuli kobiet, skoku w dal mężczyzn i rzutu młotem, w dniu dzisiejszym obserwować będziemy najlepszych sprinterów, 400-metrowców, biegaczy z przeszkodami, specjalistki skoku wzwyż z Ronczewską na czele, (o której chodziły pogłoski, iż złamała nogę), miotaczy kulą i biegaczki na 500 m.

W kuli kobiet obok zawodniczek Stali startować będą Konikówna i Krysińska.

W skoku w dal mężczyzn obok Spornego i Ohnsorga kandydatami na przekroczenie 7 m są Adamczyk, Kiszka, Milewski, Kuźmicki i Iwański oraz Starościński.

W rzucie młotem dotychczas nie było poważnego spotkania czołówki polskich zawodników. Eliminacje i finał tej konkurencji mogą przynieść wiele dobrych wyników, bo wszystkie zrzeszenia przygotowywały się i do tej konkurencji starannie, licząc, że tu są najłatwiejsze do zdobycia punkty.

Przedbiegi 100 i 400 m miną może bez niespodzianek. Ale już w międzybiegach może dojść do wielu rewelacyjnych spotkań, których rezultaty będą na pewno bardzo dobre.

Bieg na 3.000 m z przeszkodami zawsze sprawia wiele emocji widzom. A jutro będzie aż 35 amatorów kąpieli 35x7 — tyle razy muszą zawodnicy pokonać rów z wodą. Zdając sobie sprawę, że bieg 3.000 m, to jedna z najtrudniejszych konkurencji, będziemy bić brawo przemoczonym zawodnikom.

Pierwszy dzień Spartakiady lekkoatletycznej zapowiada się więc bardzo interesująco. **(s. s.)**

Wspaniały zbiorowy pokaz

zademonstrowali gimnastycy na stadionie WP

Jeszcze z bieżni schodziły ostatnie szeregi defilujących zawodników Zrzeszenia Włókniarz, gdy na boisko wpłynęła barwna grupa gimnastyków.

Czerwone stroje dziewcząt i białe spodnie przy nagich, opalonych torsach chłopców wspaniale odcinały się od zieleni boiska. Orkiestra kolejarzy gra marsza. Pokaz 648 najlepszych gimnastyków CRZZ rozpoczęty.

Wspaniale wypadły te ćwiczenia, demonstrujące wysokie umiejętności techniczne i wysokie wyszkolenie gimnastyków, którzy do pokazu przygotowywali się przez 3 tygodnie na obozie w Czerwieńsku. Praca najlepszych trenerów i bardzo dobrze opracowany przez Dołowego i Radojewskiego układ ćwiczeń przyczyniły się do stworzenia pięknego widowiska. Dobrze również podłożona była muzyka.

Melodia „Miliony rąk", w chwili, gdy nad boiskiem wzniosły się ręce 648 osób była najlepszym symbolem masowości polskiego sportu.

Biało - czerwone kolumny ćwiczących wyglądały naprawdę imponująco. Wśród uczestników pokazu widzieliśmy najlepszych gimnastyków polskich z Rakoczy, Kanikowską, Leśińskim, Wolińskim i Gacą Pawłem na czele.

Poszczególne ćwiczenia były trudne, a wykonanie ich stało na wysokim poziomie. Najefektowniej wypadły ćwiczenia zawierające element wagi.

Po ćwiczeniach rytmicznych gimnastycy, kierowani przez Radojewskiego ze specjalnie zbudowanej wieżyczki ustawili się w napisy POKÓJ, BIERUT, a później PLAN 6-letni i SPO. Napisy te wzbudziły na widowni wielki entuzjazm.

Na zakończenie pokazu zawodnicy utworzyli piękną piramidę. Piramida otoczona była sztandarami zrzeszeń Zw. Zawodowych.

Na szczycie piramidy, wysoko nad głowami widzów wzniósł się czerwony sztandar Centralnej Rady Związków Zawodowych, trzymany przez czołowych naszych zawodników — mistrzynię świata Helenę Rakoczy i mistrza Polski Pawła Gacę. Piramida, równie szybko jak wyrosła ze środka boiska, zniknęła i pięknym, gimnastycznym krokiem zawodnicy przedefilowali przed trybunami żegnani burzliwymi oklaskami licznych widzów. **J. S.**



Gimnastycy w czasie pokazu wypadli wspaniale. Oto fragment jednego z niezwykle efektownych ćwiczeń.